

Warszawa, 11 września 2019 r

SSN dr. hab. Antoni Bojańczyk, prof. UW
Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
Sąd Najwyższy

Sz. P.
SSN Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf
Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Sąd Najwyższy
w miejscu

Szanowna Pani Profesor,

Szanowna Pani Prezes,

W związku z Komunikatem Rzecznika Prasowego SN z dnia 27 lutego 2019 r., nawiązującym do wystąpienia Prezydenta RP pana dra Andrzeja Dudy z dnia 26 lutego 2019 r. o ponizaniu sędziów orzekających m. in. w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN „ze strony innych sędziów, bardzo często wysoko postawionych” oraz konieczności cyt. „[...] zawiadomienia [w takich sytuacjach] w pierwszej kolejności kierownictwa sądu [...] kto, kogo i w jaki sposób [...] poniża” informuję Panią Prezes oraz Rzecznika Prasowego SN, p. dra SSN Michała Laskowskiego o następujących sytuacjach, podając dane odnośnie tego „kto, kogo i w jaki sposób poniża”:

W ubiegły czwartek (5 września 2019 r.) o godzinie 11.10 szedłem na naradę do sali narad „F”. Znajdowałem się na pierwszym piętrze gmachu SN, obok schodów głównych, przy samym wejściu do gabinetu Pani Prezes. W szklanych drzwiach łączących hol „centralny” Sądu Najwyższego z korytarzem, z którego wchodzi się do sal narad sędziów i sal prokuratorów (znajdujących się na wysokości wejścia do gabinetu Pani Prezes) mijalem się z grupą trojga sędziów Izby Karnej wychodzących właśnie z korytarza prowadzącego na sale narad: pp. M. Wąsek-Wiaderek, D. Świeckim i P. Kalinowski. Przepuściłem tych Kolegów przez drzwi, ustępując im pierwszeństwa. Następnie przywitaliśmy się uściskiem dłoni z sędziami: M. Wąsek-Wiaderek i D. Świeckim. Sędzia dr Przemysław Kalinowski zignorował wyciągniętą do niego w geście powitania dłoń. Reakcją na wyciągniętą do pana sędziego dra P. Kalinowskiego dłoń było jego szybkie przejście mimo.

Dotknięty tym zachowaniem sędziego dra P. Kalinowskiego — nie tylko nielicującym z głęboko zakorzenionymi zasadami kultury polskiej i elementarnymi zasadami koleżeńskości, które powinny panować pomiędzy sędziami Sądu Najwyższego oraz mającym charakter wykluczający wobec kolegi-sędziego Sądu Najwyższego — odwróciłem się w kierunku szybko odchodzącego pana sędziego i zapytałem, dlaczego nie podał mi dłoni. W odpowiedzi usłyszałem od pana sędziego dra P. Kalinowskiego (zdanie to wypowiedział nawet się do mnie nie odwracając), że, cyt.: „przecież panu powiedziałem ‘dzień dobry’”.

Na tym „rozmowa” z panem sędzią drem P. Kalinowskim się skończyła. Jej kontynuowanie było niemożliwe nie tylko wobec ostentacyjnego pogwałcenia fundamentalnych i uświęconych norm polskiej kultury przez sędziego Sądu Najwyższego, dra nauk prawnych, ale także w związku z tym, że pan sędzia po skwitowaniu swego zachowania jednym krótkim zdaniem nawet się nie zatrzymał.

Mimo nienagannie koleżeńskiego stosunku wielu „starych” sędziów do „nowych” sędziów SN, podobne incydenty ze strony sporej grupy sędziów Sądu Najwyższego nie mają, niestety, charakteru odosobnionego. Są wręcz nagminne. Nie jest to pierwsze zdarzenie tego rodzaju, którego jestem świadkiem. Jednak charakter tego ostatniego incydentu (i wyraźne brzmienie Komunikatu pana Rzecznika Prasowego SN, wzywającego do informowania Kierownictwa Sądu i Rzecznika o tych zachowaniach, o których wspominał w swoim wystąpieniu Prezydent RP) skłaniają mnie obecnie do oficjalnego i szczegółowego poinformowania — ze wskazaniem dat, nazwisk i zdarzeń — Pani Prezes i Pana Rzecznika o przypadkach poniżania sędziów SN przez niektórych starszych kolegów i zachowaniach mających charakter ewidentnie wykluczający.

Wymieniam także inne znane mi (różnego typu) incydenty, które mogą być kwalifikowane jako formy poniżania i wykluczania sędziów Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN (oraz innych „nowych” sędziów) przez niektórych sędziów SN, podając informacje odnoszące się do tego, „kto, kogo i w jaki sposób poniża”:

Kontakty z panem sędzią S. Zabłockim, Prezesem Izby Karnej SN.

Na początku działalności Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN obsługę administracyjną pierwszych spraw rozpoznawanych przez nową Izbę (w czasie organizowania jej infrastruktury administracyjnej) przejściowo i na zasadzie „grzecznościowej” zapewniał sekretariat Wydziału III Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN. Pod koniec października lub na samym początku listopada 2018 r. wchodząc do sekretariatu Wydziału III Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN po akta sprawy, po przekroczeniu progu sekretariatu „zderzyłem” się z Prezesem Izby Karnej SN, p. sędzią S. Zabłockim. Było to moje pierwsze „spotkanie” z p. Prezesem Izby Karnej SN od momentu powołania na stanowisko sędziego w Sądzie Najwyższym. Rzecz jasna zwróciłem się do pana Prezesa ze zwyczajowym powitaniem, respektującym formy hierarchii służbowej obowiązującej w Sądzie Najwyższym („Dzień dobry panie Prezesie”). Jako znacznie młodszy stażem i wiekiem wyciągnąłem natychmiast dłoń na przywitanie pana Prezesa. Reakcją pana Prezesa było demonstracyjne „wytrzymanie” wyciągniętej do niego na powitanie dłoni. Musiałem czekać długą chwilę z dłonią zawieszoną

w powietrzu nim p. Prezes S. Zabłocki (wyraźnie ociągając się) zdecydował się — w końcu — podać mi dłoń. Odebrałem takie zachowanie jako ostentacyjne okazanie w ten sposób swojej niechęci wobec młodszego kolegi-sędziego Sądu Najwyższego. Na tym pierwsze z dwóch „bliższych” zetknięć z panem Prezesem Izby Karnej od początku pracy w SN zakończyło się. Nie doszło do żadnej rozmowy z panem Prezesem.

Drugie i dotychczas ostatnie moje „spotkanie” z p. sędzią S. Zabłockim, Prezesem Izby Karnej SN, w trakcie mojej prawie rocznej pracy w Sądzie miało miejsce także w pierwszych dnia listopada 2018 roku. Sędzia S. Zabłocki wszedł do gabinetu p. sędziego dra Wojciecha Sycha, z którym prowadziliśmy rozmowę. Do zwyczajowo przyjętego w naszym kraju podania dłoni nie doszło. Byłem jedynie milczącym świadkiem rozmowy prowadzonej przez p. sędziego S. Zabłockiego, Prezesa Izby Karnej SN z p. sędzią drem Wojciechem Sychem. Pan Prezes S. Zabłocki nie zwracał się w toku tej rozmowy do mnie, lecz wyłącznie do p. sędziego dra W. Sycha. W toku tej rozmowy p. Prezes S. Zabłocki zapewnił p. sędziego dra W. Sycha, że cyt. „zwrócę się do kolegów, żebyś był w Izbie traktowany w sposób koleżeński”. Jako młody stażem sędzia byłem zaskoczony tym oświadczeniem p. Prezesa S. Zabłockiego, bo nie dopuszczałem ewentualności, w której „koleżeńskie traktowanie” w Sądzie Najwyższym sędziego tego Sądu, nowego członka Izby, może być warunkowane wydaniem odpowiedniego polecenia [?] przez prezesa (niektórym?) sędziom kierowanej przezeń Izby. Wypowiedź p. Prezesa Izby Karnej mogła także świadczyć o tym, że część sędziów Izby Karnej SN nie odnosi się do nowego sędziego-członka Izby w sposób koleżeński. Myśli takiej do siebie jednak nie dopuszczałem, jako nie korespondującej z — ówczesnym — wyobrażeniem o nienagannej kulturze osobistej sędziów pełniących służbę najwyższej instancji sądowej.

Znaczenie wypowiedzi p. Prezesa mogłem zrozumieć w pełni dopiero w grudniu 2018 r., gdy dowiedziałem się z oficjalnej i publicznej wypowiedzi jednego z sędziów Izby Karnej SN, że stosuje on z premedytacją i w sposób otwarty różnorodne formy (nie)kulturalnego ostracyzmu i wykluczenia w stosunkach służbowych z nowymi sędziami Sądu Najwyższego cyt.:

„[w] ramach własnych ocen uznałem za konieczne chociażby wypracowanie nowej formuły dotyczącej kontaktów prywatnych i służbowych z ‘nowymi’ sędziami SN oraz osobami, które zdecydowały się na ten urząd kandydować w sposób rzeczywisty, a nie dla obrony pewnych wartości. Ta nowa formuła nie pozwala mi, na przykład, na podtrzymanie wcześniejszych relacji z osobami, które są obecnie sędziami SN, opartych na mniej sformalizowanej formule niż zwracanie się do [nich] *per* pan lub pani”

(J. Matras, *Sędziokracja to sądy fachowców*, „Rzeczpospolita”, 18 grudnia 2018)

Dopiero ta oficjalna wypowiedź p. J. Matrasa, sędziego Izby Karnej SN, pozwoliła mi w pełni zrozumieć, dlaczego Prezes Izby Karnej SN uznał za stosowne zapewnić (przynajmniej werbalnie) p. sędziego dra W. Sycha o podjęciu bliżej niesprecyzowanych działań zmierzających do swoistego „wyegzekwowania” koleżeńskiego odnoszenia się do p. sędziego dra W. Sycha. Widocznie p. Prezes S. Zabłocki był już wówczas, w listopadzie 2018 r. (a zatem jeszcze przed ukazaniem się artykułu p. sędziego J. Matrasa i nieprzewidzianym przez

Konstytucję RP odsunięciem od wykonywania *votum* sędziowskiego w najwyższej instancji sądowej sędziego SN p. dra W. Sycha na podstawie opublikowanego w mediach zarządzenia Prezesa Izby Karnej o charakterze administracyjnym) w pełni świadomy występowania niekoleżeńskich zachowań sędziów Izby Karnej wobec p. sędziego dra W. Sycha.

Nadmieniam, że zawodowo znam p. sędziego S. Zabłockiego, Prezesa Izby Karnej SN, od ponad dwudziestu lat. Z oficjalnej księgi jubileuszowej poświęconej historii najwyższej instancji sądowej wydanej przez Sąd Najwyższy dowiedziałem się zresztą, że jako autor rozprawy prawniczej opublikowanej w Księdze Pamiątkowej honorującej jubileusz 40-letniej pracy zawodowej pana Prezesa zostałem zaliczony do kategorii cyt. „współpracowników i przyjaciół” pana Prezesa Izby Karnej SN. Dziesiątki razy miałem okazję z rozmawiać z panem Prezesem i w mojej opinii (popartej naoczną obserwacją zachowań pana Prezesa w trakcie mojej pracy w Sądzie w charakterze asystenta Rzecznika Prasowego SN i asystenta sędziego w Izbie Karnej) był on zawsze w stosunku do kolegów (sędziów SN) uprzedzająco uprzejmy, by nie powiedzieć — życzliwie wylewny. Nigdy nie byłem świadkiem sytuacji, w której pan sędzia S. Zabłocki ociągałby się ostentacyjnie z podaniem ręki innemu koledze-sędziemu Sądu Najwyższego.

„Zetknięcia” z panem sędzią M. Pietruszyńskim z Izby Karnej SN.

Od początku służby w Sądzie Najwyższym kilkakrotnie mijałem się na korytarzach naszego Sądu z p. M. Pietruszyńskim, sędzią w Izbie Karnej SN. Do tej pory ani razu się nie zdarzyło, by p. sędzia M. Pietruszyński odpowiedział na skierowane do niego powitanie/ukłon, zawsze przechodząc mimo i ostentacyjnie udając, że ani nie słyszy powitania, ani nie widzi kolegi-sędziego wypowiadającego słowa powitania. W jednym przypadku (było to bezpośrednio po posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego SN 25 czerwca 2019 r.) zwróciłem uwagę p. sędziemu M. Pietruszyńskiemu, że nie odpowiada na kierowane do niego powitanie. Sędzia zignorował tę uwagę, przechodząc mimo — podobnie jak p. sędzia dr P. Kalinowski.

Inne incydenty poniżającego traktowania nowych sędziów SN przez „starych” sędziów

Także p. sędzia SN Dariusz Czajkowski był „obiektem” podobnych zachowań o charakterze poniżającym i wykluczającym ze strony innych sędziów SN. W dniu 3 kwietnia 2019 r., mijał na korytarzu Sądu Najwyższego p. sędziego SN dra habilitowanego P. Prusinowskiego, który cyt. „odwrócił głowę i nie odwrócił jej — mimo protestu [sędziego D. Czajkowskiego] i przypomnienia, że [są] na ‘ty’, mieszkali razem [w czasie delegacji do SN], a [sędzia Czajkowski] witał go w SA [w Białymstoku] jako dużo młodszego sędziego”. O tym incydencie p. sędzia SN D. Czajkowski niezwłocznie zawiadomił Panią Prezes, powołując się na Komunikat Rzecznika Prasowego SN i wskazując na to „kto, kogo i w jaki sposób poniża”.

Składam niniejsze pismo również na ręce pana Prezydenta RP, jako potwierdzenie jego słów o tym, że część „starych” sędziów odnosi się w sposób poniżający bądź wykluczający wobec sędziów, którzy zostali powołani do służby w Sądzie Najwyższym przez Głowę Państwa na urząd w okresie późniejszym oraz tego, że — wedle mojej wiedzy jako sędziego Sądu

Najwyższego — nie zostały nigdy przedsięwzięte jakiegokolwiek kroki instytucjonalne zmierzające do zadbania o stworzenie w najwyższej instancji sądowej atmosfery inkluzywności i koleżeńskiego traktowania nowych sędziów SN przez sporą grupę „starszych” (wiekiem, stażem) sędziów tego Sądu.

Z wyrazami szacunku,



Antoni Bojańczyk

Do wiadomości:

1. Pan dr Andrzej Duda, Prezydent RP,
2. Pan SSN dr Michał Laskowski, Rzecznik Prasowy SN,
3. Pan Sędzia Leszek Mazur, Przewodniczący KRS
4. Pani SSN dr hab. Joanna Lemańska, Prezes Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN